Nr. 16. Lwów dnia 7. Lutego 1861. **Czwartek.**

PRZEGLĄD POWSZECHNY

wychodzi trzy razy na tydzień, to jest: we wtorek, czwartek i w sobotę.
Cena we Lwowie caloroczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 50 kr. Cena na prowincyi caloroczna 12 zł., półroczna 6 zł., kwartalna 3 zł. w. a. — Numer pojedynczy kosztuje 10 kr. w. a.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane, niepodlegają frankowaniu.

INSERATY przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe, umieszczenie po 10 kr w. a., za następne po 5 kr. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 kr. w. a.
BIÓRO Redakcyi i Administracyi Przeglądu w rynku Nr. 232 na drugiem piętrze.

Lwów dnia 6. lutego.

Gabinet wiedeński uległ nowej modyfikacyi. Otrzymaliśmy o niej z Wiednia telegram następujący:

Wiedeń d. 5. lutego, 8. godz. wieczór.

Odręcznym listem cesarskim został arcyksiążę Rainer mianowany ministrem prezydentem....

Hrabia Rechberg pozostał w składzie ministerstwa, i będzie nadal kierować sprawami zewnętrznemi i dworu.

P. Lassser obejmuje administracyę polityczna, ***która to funkcya z ministeryum stanu wyłączoną została.***

P. Pratobevera mianowany ministrem sprawiedliwości.

P. Wickenburg ministrem handlu i rolnictwa.

Panu ministrowi stanu Schmerlingowi zostawiono kierunek przeobrażenia organicznego monarchii.

Bliższe szczegóły o tej nowej zmianie w łonie ministerstwa, podamy dopiero z dzienników wiedeńskich. Ustęp telegramu naszego o atrybucyach czyli sferze działalności ciał reprezentacyjnych (politische Vertretungskörper), jako też o mianowaniu hrabiego Nadasdego prowizorycznym prezydentem reichsratu, jest niebardzo zrozumiały.

Jednoczesność tej zmiany ministeryalnej z otwarciem ciała prawodawczego w Paryżu, naprowadza na domysł, że mowa tronowa cesarza Napoleona z tą modyfikacyą gabinetu wiedeńskiego w dość ścisłym zostawać może związku. Idąc za tym domysłem możnaby upatrywać w ostatniej gatunek komentarza do dwuznacznych, o ile z telagraficznego streszczenia wnosić wolno, oświadczeń imperatora Francuzów.

Arcyksiążę Rajner stał już raz na czele spraw monarchii w charakterze zastępcy Najjaśniejszego Pana. Było to w r. 1859 podczas ostatniej kampanii włoskiej. Gazeta Wiedeńska ogłosiła na kilka tygodni przed wyjazdem Jck. Mości z Wiednia do Werony, odręczny list ces. z dnia 13. maja 1859 r., którym Najj. Pan raczył udzielić arcyksięciu Rajnerowi upoważnienie, aby w jego imieniu wydawał rozporządzenia. Jednocześnie został na własną prośbę uwolniony hr. Buol-Schauenstein minister dworu i spraw zagranicznych od urzędu swego, a tekę spraw wewnętrznych objął hr. Rechberg, były poseł prezydyalny przy związku Niemieckim.

Przytoczyliśmy te data historyczne, gdyż mogą one zdaniem naszem oświecić charakter najnowszej zmiany w ministerstwie.

W nominacyi arcyksięcia Rajnera ministrem prezydentem, można upatrywać skazówkę rychłego wykonania najwyższych dotąd jeszcze nieznanych postanowień bądź w sprawie włoskiej, bądź węgierskiej, które Najj. Pan swoją obecnością inaugurować raczy.

Już sama koronacya wedle ustawy węgierskiej, zapowiedziana dyplomem październikowym, sprowadziłaby rozłąkę cesarza ze stolicą Wiedniem.

Drugą ważną cechą nowej modyfikacyi gabinetowej jest wyłączenia administracyi politycznej z niedawno kreowanego ministerym stanu, i powierzenie jej osobnemu ad hoc ministrowi. Wprawdzie p. Schmerling pozostaje w gabinecie i podobno z tytułem ministra stanu, jednak z władzą zredukowaną głównie na kierowanie organicznem przeobrażeniem monarchii. Upatrujemy w tem wielką roztropność polityczną.

Raz dlatego, że p. Schmerling może się oddać z większą swobodą i z łożeniem więcej czasu pracom ukonstytuowania monarchii teoretycznym a później praktycznym; powtóre, że nowe że się tak wyrazim, ministeryum administracyi politycznej, podtrzyma bieg machiny rządowej i niedopuści osłabienia jej działalności, które zwykło towarzyszyć wprowadzeniu w życie tak zwanych swobód konstytucyjnych. Gdyby zaś wypadki wewnątrz, a mianowicie na zewnątrz monarchii przewidywane, zniewoliły zawiesić choćby na krótki czas prace reorganizacyi — wystąpienie p. Schmerlinga z gabinetu nie wywoła żadnej krom nominalnej zmiany w łonie ministerstwa, i pozostanie bez szkodliwego wpływu na tok administracyi politycznej. W tem właśnie główna maxyma roztropności, ażeby można bez narażenia na szwank integralności i jedności państwa, postąpić naprzód i cofnąć się w miarę okoliczności, w miarę doniosłości przyjaźnych lub nieprzyjaźnych wypadków.

Galicyjskie Towarzystwo gosp.

(X. I) Siedem dni spełna toczyły się obrady galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, a udział w nich brało kilkuset członków.

Jest to zdarzenie pierwsze od czasu zawiązania się tegoż Towarzystwa, zdarzenie stanowiące niezaprzeczenie epokę w jego dziejach.

I dla tego niewolno nam ze zwyczajnego stanowiska zapatrywać się na ten zjazd obywateli z całego kraju, równie jak nam niemierzyć jego czynności mroźnym poglądem na materyalne potrzeby rolnictwa; chwila bowiem obecna w biegu odwiecznych dziejów tak wielkiem namaszczona posłannictwem, tak cudownemi uświęcona zjawiskami, że tylko bluźnierca, człowiek z wypalonym ogniem miłości w sercu, a z czarną marą w potępionej duszy, niedopatrzy we wszystkiem palca Bożego, nie widzi tej świętej woli, co już raz ludzkość zbawiła śmiercią Chrystusa, a teraz z ciężkiego upadku nowemi dźwiga cudami.

Bo i czemże innem, po tyloletnim ucisku, jest ta ognista, u wszystkich narodów rozbudzona wiara, że nadeszła chwila, w której ich Bóg powołał do samorządu, ugruntowanego na ich historycznem prawie; wiara, której wytępić już żadna niezdoła potęga, wiara w której na Zachodzie dwa najpotężniejsze mocarstwa dobrowolny chrzest przyjęły, i w apostolskiem swem posłannictwie tylko natenczas spocząć mogą, gdy cała Europa stanie się jedną tej wiary świątynią.

Apostolstwo to nowego zbawienia ludów tak silnem natchnieniem porwało całą Europę, tak gwałtownem tętnem we wszystkie uderzyło serca, że każdy głos zbiorowy czy pojedyńczy, podniesiony choćby w interesie najgrubszego materyalizmu, szukać musi ożywczego ciepła u wielkiego narodowego ogniska; inaczej będzie głosem wołającego na puszczy.

Tę ważność obecnej chwili poczuło galic. Tow. gosp., i ztąd tak liczny zjazd, i ztąd dni siedem narad.

Lecz gdy zupełnie inną jest rzeczą, poczuć w sobie powołanie, inną je pojąć, a inną czynem uświęcić, to też i obowiązkiem naszym będzie, rozpatrując się w czynnościach tego zjazdu obywateli, niespuszczać z oka różnicy, jaka zachodzi między pobożnemi chęciami, a dokonanym czynem.

Ustawy gal. Tow. gosp. o tyle tylko dozwalają zajmować się politycznemi krajowemi instytucyami, o ile takowe wspierają lub niweczą gospodarstwo narodowe.

Towarzystwo nasze przestrzegało ściśle, aby tak na ogólnych zgromadzeniach, jak na obradach sekcyjnych w niczem nieprzekroczyć paragrafów ustawy, a tem samem nieosłabić swojej wobec rządu prawnej reprezentacyi. Był to krok roztropny, zasługujący na powszechne uznanie.

Gdy jednak powodzenie interesów reprezentowanych przez Towarzystwo rolnicze, od politycznej dojrzałości instytucyj społecznych zawisło, gdy prawidła ekonomii narodowej tylko z rozwojem tej politycznej dojrzałości narodów zarówno rozwijać się i na korzyść rolnictwa uzupełniać się mogą: to już żadną miarą nie można było na tegorocznym zjeździe pominąć tej politycznemi wypadkami brzemiennej chwili, bez dotknięcia spodziewanej reorganizacyi państwa Rakuskiego.

Uczuli to silnie członkowie naszego Towarzystwa, i dlatego starali się uczynić zadość raz obowiązkom swoim jako rolnicy, drugi raz jako obywatele kraju. — W pierwszym razie obradowali w salach Towarzystwa gospodarskiego, w drugim na poufnych wieczornych zgromadzeniach w salach Towarzystwa muzycznego.

Jakkolwiek narady wieczorne niebyły bez styczności z potrzebami rolniczemi naszego krajowego gospodarstwa, nie były bez wpływu na postanowienia w czasie ogólnych posiedzeń rolniczych, to jednak niemiały nigdy z niemi tej organicznej spólności, którаby w czemkolwiekbądź mogła naruszyć prawną podstawę naszego rolniczego Towarzystwa.

Z drugiej strony umożliwiały te same wieczorne narady wolną dyskusyę we wszystkich kierunkach narodowych potrzeb, a więc i w kierunku teraźniejszej i spodziewanej organizacyi naszego kraju.

W ten roztropnie obmyślany sposób, mogli członkowie galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego wywiązać się z obowiązków objętych w ich ustawie, równie jak z obowiązków innych, których naród domagać się po nich słuszne ma prawo.

Zadaniem naszem będzie o tyle tylko zajmować się obradami naszego Towarzystwa rolniczego, na jego ogólnych i sekcyjnych zgromadzeniach, o ile te jakąbądźkolwiek styczność mieć mogą z poufnemi naradami w salach Towarzystwa muzycznego.

Okólnik konsystorza metropolitalnego lwowskiego ob. łac.

Między ludem wiejskim mylne krążą wieści, jakoby deputacya we Lwowie i Krakowie przez właścicieli ziemskich, tudzież obywateli miejskich i wiejskich uchwalona, i do Wiednia wysłana, miała na celu starać się o przywrócenie pańszczyzny, i prosić o to wysokiego ces. król. rządu.

Fałszywa ta pogłoska zaczyna niepokoić lud wiejski, i spowodowała już miejscami zatrważające odgrażania.

Pilną i konieczną zatem jest potrzebą, wyprowadzić lud wiejski z tego błędnego mniemania i uspokoić go — a tem samem usunąć obawę zajść gwałtownych, owemi wieściami wzniecona.

W tym celu wysokie ces. król. prezydyum namiestnictwa okólnikiem z dnia 27. stycznia 1861 do liczby 130 wydało już do właściwych władz polecenie, aby pilnie śledziły i do surowej odpowiedzialności pociągały rozsiewaczy takich mylnych i niepokojących wieści, zarazem zaś przy każdej sposobności lud wiejski odpowiednio nauczały i uspakajały.

Aby te usiłowania władz rządowych tem pewniej odniosły pożądany skutek, także wielebne duchowieństwo z swej strony przyczyniać się do tego powinno. Czyniąc więc zadość i naglącej potrzebie czasu, i życzeniom wysokiego ces. król. prezydyum namiestnictwa, polecamy niniejszem wielebnym księżom rządcom parafii, aby w najbliższą niedzielę lub święto po kazaniu zapowiedzieli wiernym, że po ukończonem nabożeństwie mają się zebrać przed kościołem, gdzie usłyszą ogłoszenie z polecenia naszego i ces. król. rządu czynić się mające. Po nabożeństwie zaś opowiedzą księża plebani ludowi przed kościołem zebranemu, że pogłoski wyżwzmiankowane są fałszywe, że właściciele ziemscy czyli dziedzicy, nie pragną przywrócenia pańszczyzny, która 13 lat temu na zawsze ustała, że deputacya nie po to do Wiednia jeździła aby wyjednać przywrócenie pańszczyzny, że właściciele ziemscy żadnych zgoła próśb o to do rządu nie zanosili, i że rząd w żaden sposób na to by nie pozwolił.

A ponieważ także z powodu ubioru narodowego polskiego, który teraz częściej się pojawia, lud wiejski miejscami się niepokoi, i rozmaite a błędne z tąd wyprowadza wnioski, więc i pod tym względem lud oświecać należy, że ubior ten dawniej także był używanym, że zatem nie jest niczem nowem: że nie ma żadnego ztąd powodu do obawy, i że ubior ten żadnych zmian politycznych ani towarzyskich nie wprowadza.

Spodziewamy się po gorliwości i roztropności wielebnego duchowieństwa, że ogłoszenie ono uczyni w sposób prosty, jasny, i ludowi zrozumiały, i tym sposobem przyczyni się do uspokojenia rozjątrzonych umysłów.

Lwów d. 1. lutego 1861.

Z Węgier.

Jak wiadomo, rząd wiedeński, a nawet reskrypt cesarski z dnia 16. stycznia, przyrzekły przyłączenie do Węgier wszystkich należących do korony węgierskiej krajów, nie odrazu, ale z czasem; jest to jeden z warunków sankcyi pragmatycznej. Z drugiej strony przyrzeczono zarazem Kroacyi i Słowenii, że Dalmacya (także koronie węgierskiej hołdująca) musi być z niemi połączoną; ban wezwał nawet do znanej konferencyi banowskiej mężów zaufania z Dalmacyi, a instrukcya względem organizowania komitatów kroackich wyszła z Wiednia dla wszystkich trzech krajów. Z innej strony organa rządowe agitowały między ludnością dalmatyńską, aby się nie łączyła z Kroacyą i Słowenią.

Dziennik kroacki *Pozor* interpelował o to gubernatora Dalmacyi fmp. br. Mamulę. Cóż się dzieje? Z Dalmacyi wyjechała deputacya do Wiednia, która nietylko miała d. 1. posłuchanie u p. Schmerlinga, i dostała od niego zapewnienie, że zdaniem jego, prośba deputacyi aby kwestyę annexyi do Kroacyi zdać na odrębny sejm dalmatyński — wysłuchaną i sejm dalmatyński wkrótce zwołanym będzie; ale dostała zarazem uwiadomienie, że sam Najj. Pan ją przyjmie. (Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, namiestnictwo Dalmacyi otrzymało już nawet nakaz, aby przygotowało wybory sejmowe.)

Nie cały jednak kraj uwierzytelnił tę deputacyę. Dubrownik (Ragusa) żąda annexyi do Kroacyi, a Kotar (Cattaro) radby przystać do Czarnogóry.

Co o tem mówią w Węgrzech, niewiadomo jeszcze.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie donoszą z Pesztu, skonfiskowano i w Peszcie numer illustrowanego dziennika Bolond Miszka z d. 1.; musi to być ten numer, z którym według zapowiedzenia, rozesłać chciała redakcya Bolond Miszki portret „słynnego węgierskiego patryoty — Koszuta". — Co na to powiedzą Węgry, a mianowicie komitaty i sąd komitatowy peszteński — także jeszcze niewiemy.

W dziennikach niektórych obiegało zdanie, że mowa Deaka z powodu przedstawienia miasta Pesztu na reskrypt cesarski, i przedstawienie samo są konserwatywne. Zapewne, że konserwatywne, z stanowiska węgierskiego — ale nie kanclerskiego. Na dowód tego oto główne ustępy:

.....Dyplom z dnia 20. paźdz... uważamy jako jasno wypowiedziany dowód, że Wasza król. Mość pragmatyczną sankcyę, która *prawa monarchy i prawa narodu* zarówno obwarowuje, zupełnie i w całej rozciągłości wskrzeszasz nanowo; i byliśmy tego przekonania, że wzniosły cel, wzniosła wola Waszej król. Mości nie może być inną, jak aby przywróceniem węgierskiej konstytucyi, chwilowo usuniętej — *która jednak nigdy przedawnioną, nigdy zniesioną być nie może* — naród uspokoić i przywrócić wzajemne zaufanie, wypadkami ostatnich smutnych lat dwunastu strasznie wstrząśnione.... Praw naszych trzymamy się niewzruszenie, a o ścisłe zachowanie i punktualne wykonanie będziemy nalegać. Monarchowie nie mogą ufać narodowi, który straconą wolność lekko zapomina... naród, co swój los, położenie, instytucye swoje łatwo zmienia, zmienia i monarchów swoich łatwo... Prawa z r. 1848 nadane były legalnie, i dotychczas *legalnie nie są zniesione*, dopóty też będziemy je uważać jako zupełnie prawomocne, aż je zmieni monarcha naspół z narodem... Kto, i czy są ci, co z wrogami monarchii wiążąc się, zbrodnicze przeciw państwu knują zamiary — my wiedzieć nie możemy. W kole naszych reprezentantów takowych niema. Ale gdybyśmy nawet członkiem naszego ciała reprezentacyjnego obrali którego z tych współobywateli naszych, co za przeszłość swoją polityczną dotychczas jako wygnańcy tulają się na obczyźnie, zrobilibyśmy byli to niezawodnie w przekonaniu, że przywrócenie konstytucyi odmyka zarazem wrota ojczyzny naszej wszystkim tym, których *wyroki wbrew konstytucyi, przez obcych sędziów, podług obcych praw wydane* zmusiły się oddalić. Jak najrychlejsze spełnienie tej nadziei będzie poręką, że zamiar przywrócenia naszej konstytucyi jest szczerym — zawód mógłby przeciwnie w piersiach narodu bardzo szkodliwe wzniecić wątpliwości. Względem podatków, mając nietylko konstytucyjne prawa, ale i obowiązki, i będąc stróżami i szafarzami tych praw — możemy tylko to czynić, co w tej mierze prawo nakazuje. W państwie konstytucyjnem nakład podatków staje się prawnym dopiero za przyzwoleniem narodu; uznajemy więc tylko te podatki prawnemi, które sejm oznacza i przyjmuje. Przeciw przemocy i gwałtom są naszą bronią prawda i prawo, które przemocą i gwałtem naruszone i usunięte, ale prawnie zniesione być nie mogą...

Jak widzimy, miasto Peszt odpowiedziało na reskrypt to co komitaty — tylko że co do reorganizacyi sądownictwa, nie oświadczyło się za bezwarunkowem zaprowadzeniem praw dawnych.

O zapowiedzianej amnestyi nic a nic nie słychać.

Już po wydaniu reskryptu monarszego obrała helwecka gmina w Verőcz Koszuta swoim kuratorem honorowym. *)

P. Emeryk Iwanka zamieścił w *Wandererze* artykuł o Węgrzech wiele mówiący, bo mówiący datami statystycznemi, cyframi. Ustawieniem dat ludności i obszaru Węgier, i porównaniem z krajami niewęgierskiemi Austryi, wykazuje autor znaczenie Węgier, ich siłę i potęgę.

Węgry i kraje do korony węgierskiej należące, z $14\frac{1}{2}$ mil. ludności na 5.855 milach kwadratowych, równe są co do wielkości Hiszpanii i Prusom. Dodawszy do tego kraje, które z prawa korony węgierskiej Austrya zabrała, t. j. kraje polskie 1632 mil. kwadr. z 5 milionami ludności i Dalmacyę 232 mil. kwadr. z $\frac{1}{2}$ milionem ludności, to wypadnie, że Węgry tak co do obszaru jak i liczby mieszkańców są czwartem państwem w Europie.

Ustawiając cyfry krajów monarchii austryackiej wykazuje p. Iwanka:

Kraje niemieckie:		*Kraje węgierskie*:
3.596 mil kwadrat.		5.855 mil kwadrat.
12,220.000 mieszkańców.		14,320.000 mieszkańców.
Polska austr.	1.632 m. kw. i	4,860.000 „
Dalmacya	232 „	405.000 „
Weneckie	433 „	2,180.000 „

Te liczby mówią dobitnie. Autor artykułu nie ma zamiaru, jak mówi, wykazać przewagę Węgier, chce on tylko aby redaktorowie *Pressy* i owi ultraniemcy w Austryi z Bachowskiej szkoły, rozpatrzywszy się w tych cyfrach, ochłonęli nieco ze swego niemiecko-cywilizatorskiego zapału.

Panowie ci powinniby przecież przekonać się, że ich panowanie skończyło się. Jak długo będą chórem z Augsburską Gazetą mówić o „przewadze Austryi," o „jednolitej Austryi", o tem że Austrya jest „niemiecką," o Dunaju „jako niemieckiej rzece" i t. p.—tak długo nieporozumiemy się w żaden sposób.

Nie przypisujemy sobie przewagi w Austryi, mówi dalej autor, o to nie chodzi, my wiemy tylko o *unii osobistej* z Austryą; i jak długo przeciwnicy nasi nie staną na tej samej podstawie, tak długo niema między nami zgody. My wiemy, że nietylko nie jesteśmy Niemcami, że niemi być niechcemy, lecz wiemy, że i większa część ludności krajów Austryi przyłączonych do rzeszy Niemieckiej. nie jest niemiecką... Cóż znaczą wyrażenia *Pressy*, jakoby Austrya powtórnie zdobyła Węgry? Kiedyż to Austrya.

Sprostowanie.

*) W ostatnim numerze w artykule „Z Węgier" (druga kolumna, trzecia szpalta, ostatni wiersz na dole) wydrukowano mylnie: *rospęłać nauk Węgier*; powinno być: *spętać narodu Węgier.*

dobyła Węgry? Austrya w połączeniu z Rosyą pokonała nas wprawdzie, lecz panowie ci co nazywają Węgry krajem zdobytym, wyświadczają dynastyi złą przysługę. I w tem, że Węgry w obronie praw swoich w r. 1848 dobyli oręża, w tem nawet wina tych co mimo własnej niemocy chcą panować.

Adres ostrzyhomski wyraził zdanie opinii publicznej Węgier w sposób bardzo umiarkowany, i zdanie to uważać należy jako *minimum*. My jasno i bez trwogi patrzymy w przyszłość; my spodziewamy się spokojnego załatwienia sprawy naszej, bo wierzymy w uznanie naszych praw; a jeżeli nie, to będziemy jeszcze czekać cierpliwie, jak czekaliśmy jedenaście lat, i mimo niewoli i ucisku nie osłabliśmy; my nie użyjemy sił przedwcześnie i nierozważnie.

Jeżeli zwolennicy Pressy chcą dalej państwo austryackie paraliżować węgierskiem, to nie naszą będzie winą, jeżeli obydwa się zużyją i wzajemnie wyczerpią. Z chwilą zaprowadzenia niewoli w Węgrzech, zniknie wolność Austryi.

Dlaczego Węgry z żelazną konsekwencyą obstają przy własnym, odrębnym, odpowiedzialnym rządzie? bo doświadczenie 300 lat przekonało, że tron otaczają obce, krajowi nieprzyjaźne wpływy, które są murem chińskim między królem i narodem. Gdy według naszych pojęć konstytucyjnych, osoba króla jest nieomylną, więc musimy trzymać się jego ministrów i rajców — a kogoż my tam widzieli przez długi szereg lat? Wynarodowionych Węgrów, absolutystów Austryaków i obcych, których nie wiąże nic do narodu i ojczyzny. Niech więc państwo stanie się tem, czem właściwie jest: związkiem różnych narodowości, a wtedy będziemy mieli podstawę.

Włochy.

„Pustelnia na Kaprerze pusta!“ Pogłoska ta piorunem rozniosła się po Paryżu; czy jest prawdziwą, czy nie, dowiemy się wkrótce. Jedni sądzą, że Garibaldi jest w Paryżu, drudzy, że w Londynie; hr. Kisielew mniema, że najpewniej udał się do Czarnogóry albo do Stambułu, i to w towarzystwie jener. Türra. Niezawodnie wiadomość o zapowiedzianym już wyjeździe tego Cyncynata, obudzi większe nadzieje i postrachy, niż jaki zjazd monarszy.

Z powinności zapisujemy doniesienie dzienników wiedeńskich, które się opierają przy tem, że Cavour chce Garibaldego zniewolić, aby złamał słowo i wiosnę przespał, że jednak dyktator na to nie przystaje.

Opinione z d. 1. odpisuje na elukubracye Gaz. Pruskiej: „Jeżelibyśmy w celu wzięcia Werony, otrzeć się musieli o jaki słupek graniczny rzeszy Niemieckiej, nie powinno to być uważane jako naruszenie Niemiec. Nieprzyjaźne manifestacye niemieckiego dziennikarstwa, popierane przez niektóre rządy niemieckie, muszą nas niepokoić. Trzeba mieć na oku stosunek Włoch do Francyi i konieczność wcielenia Wenecyi, a pozna się, że wspomniane przez nas niebezpieczeństwo nie jest groźbą, ale daleką ewentualnością, którą tylko zachowanie Niemiec wywołać może. Niech Germanizm porzuci tradycye ś. p. św. państwa Rzymskiego, i będzie przekonany, że jedynym warunkiem pokoju dla Europy jest wyzwolenie Wenecyi.“ — Znając taktykę Opiniony, jesteśmy pewni, że niezadługo zamieści znowu artykulik sielankowy, w którym dowiedzie, że Sardynia o Wenecyi nawet nie marzy — choć może za kilka tygodni jej armie uderzą marsz pochodu.

Zanosi się na niebezpieczne starcia między Włochami a Rzymem. Królowa wdowa po Ferdynandzie II. i królowa matka hiszpańska organizują w Rzymskiem z hr. Trapani i kardynałem Merode, ministrem wojny papiezkim, oddziały które wpadają w Abruzzy neapolitańskie, mordując i paląc, zamiast bić się; Merode posyła nawet z niemi niedobitki armii papiezkiej. Jak wiadomo, Sonnaz pobił te hordy zbójeckie pod Banco i cały korpus schwytał, ale musiał zarazem zająć miasto Frosinone na ziemi papiezkiej, bowiem do tej bandy należały także wojska papiezkie. — Jen. Goyon schwytał dwie takich band w drodze, trzecia się jednak wysmyknęła; nie mogąc inaczej poradzić, organa francuskie w Rzymskiem skonfiskowały — jak donosi dep. z Paryża z d. 2. — „400 karabinów, przeznaczonych do uzbrojenia *rozbójników* w Abruzzach“ i wysłał na granicę francuzkie szwadrony. — Już sam Ojciec św. żyje w większej niż przed Sardynią trwodze, przed tem tałałajstwem, którego się coraz więcej gromadzi w Rzymie.

Spokój na granicach Abruzzów już przywrócony; sami chłopi zmuszają zdemoralizowanych reakcyonaryuszów do poddania się; tak donosi tel. z d. 3. — Aby spokój w całym kraju przywrócić zupełnie, nakazał dekret rządu neapolitańskiego organizowanie gwardyi narodowej wszędzie tam, gdzie jej jeszcze nie ma; najlepszy to dowód, że gwardya wszędzie przychylna jest nowemu rządowi.

Z pod Gaety mało się dowiedzieć można. Telegramy z Rzymu łżą aż do śmieszności, jak gdyby to co pomogło! Według nich pod Gaetą stoi tylko jedna kanonierska łódź, chociaż paryzkie dzienniki donoszą, że stoi tam 15 okrętów Persana. Pokazuje się, żeśmy mieli racyę, nie dając wiele na gniew i demonstracye niektórych mocarstw. Zaprotestowały one przeciw blokadzie Gaety, ale tylko w teoryi, podczas gdy Persano bawi się blokadą praktycznie, zabrawszy jeden hiszpański okręt z depeszami i trzy papiezkie z żywnością, które się przebierały do Gaety. Francya i Anglia szanują blokadę. — Zdaje się że szturm do Gaety przypuszczony będzie niebawem, robią już przygotowania na morzu i lądzie; a ks. Carignan naumyślnie przybył do obozu Cialdiniego na radę wojenną. Napoleon ma wysłać do Gaety swego adjutanta, aby w razie potrzeby strzegł rodzinę bourbońską. Jak twierdzi Independance, wiadomości o ogromnych zapasach żywności w Gaecie są mylne.

Jak wypadły wybory w południowych Włoszech nie wiadomo jeszcze.

National-Ztg. donosi, że uwiadomiono z Paryża rząd sardyński, iż cesarz w mowie tronowej o kwestyi włoskiej powie niewiele, że jednak zato wezwie senat i ciało prawodawcze, aby przejrzano akta dyplomatyczne dotyczące Włoch, które rząd cesarski przedłoży.

Lamarmora miał w Berlinie tylko powiedzieć, że Sardynia nie uderzy na Wenecyę. Dotychczasowy poseł pruski w Turynie, zostanie przez króla Wilhelma I. zatwierdzony.

Wenecya.

W sprawie Wenecyi pojawiły się jednocześnie dwie broszury. Jedna pod tytułem „Odrodzenie Austryi i rzeczpospolita Wenecka,“ druga „Przymierze między Austryą, Francyą i Włochami.“ Pierwsza z nich wydana w Hamburgu, radzi odstąpienie prowincyj weneckich i utworzenie z nich osobnego niepodległego państwa. Autor broszury jest tego przekonania, że grożącym monarchii austryackiej niebezpieczeństwom można jedynie zapobiedz zrzeczeniem się zupełnem prowincyi włoskiej, i odbudowaniem dawnej rzeczypospolitej Weneckiej. Tym sposobem mniema autor, nie mogłyby się Włochy piemonckie powiększać i wzmagać w siłę nabytkiem Wenecyi, Francya straciłaby sposobność do nowego interweniowania, a Austrya uzyskałaby w rzeczypospolitej Weneckiej sprzymierzeńca bardzo użytecznego. Autor jest tego najmocniejszego przekonania, że koniec końców straci Austrya Weneckie, bo ani konstytucya najliberalniejsza, ani siła zbrojna, nie zdołają tej prowincyi utrzymać przy monarchii, więc lepiej zrzec się jej dobrowolnie, bo możnaby na swoją korzyść rzecz obrócić. Między innemi motywami swojego projektu mówi autor: „Przyszłość Austryi zawisła od pomyślnego rozwiązania kwestyi weneckiej i węgierskiej, tudzież od szczęśliwego ukonstytuowania innych prowincyj i stosunku tychże do Wenecyi i Węgier. Jest to tem ważniejsze, gdy od dawna już pracują zewnątrz nad obaleniem Austryi, w celu łatwiejszego przeprowadzenia dalszych planów; gdy ludom zostającym pod berłem austryackiem należy się lepszy los, którego domagają się niechcąc dłużej cierpieć; gdy monarchowie nieporozumieją się, a skarłowaciała arystokracya nie chce się łączyć z mieszczaństwem i ludu do siebie podnieść nie zdoła; gdy istniejący jeszcze w Austryi stan średni mimo swej siły materyalnej niema dość odwagi, by wystąpić samodzielnie.

Austrya wyszłaby z krizys, mówi autor, jeżeliby pokonała nieprzyjaciół, ale do tego potrzeba aby z cesarzem połączył się naród. Aby to się stało, znowu potrzeba żeby ten cesarz miał zaufanie, żeby dzielił troski i bole narodu. Innego sposobu zaradzenia smutnemu położeniu niema, jak porozumienie się cesarza z narodem. Chcemy wielkiej Austryi pod dynastyą Habsburgów, mówi broszura, lecz do tego prowadzi jedynie uspokojenie Włoch i Węgier, i uregulowanie wewnętrznych stosunków innych prowincyj i całej monarchii.

Dalej rozwija autor broszury swój projekt dowodząc, że jedynym możliwym sposobem załatwienia sprawy weneckiej jest zrzeczenie się tej prowincyi, i utworzenie z niej dawnej rzeczypospolitej.

Dziwnym trafem myśl dobrowolnego zrzeczenia się Wenecyi, poruszono także w Wiedniu w broszurze świeżo wydanej p. t. „Przymierze między Austryą, Francyą i Włochami.“ Autor wychodząc ze stanowiska, że nieporozumienia między Austryą a Francyą były od wieków głównym powodem wojen europejskich, mniema, że zgoda tych dwóch mocarstw byłaby rękojmią pokoju. Między innemi mówi autor broszury: „Dlaczego straciła Austrya w r. 1859 Lombardyę? Dlaczego została pokonaną? Czy zmniejszyły się i pogorszyły siły zbrojne Austryi? Nie, lecz dlatego, że między pisanem a przyrodzonem prawem narodów jest różnica, a walka między temi prawami rozpoczęła się na polach pod Magentą i Solferinem. Nieszczęsna wojna z r. 1859 nie powinna być dla Austryi bodźcem do pilniejszego ćwiczenia się w robieniu bronią, lecz bodźcem do zerwania z tradycyonalną polityką. Niech Francya zajmuje swoje stanowisko; ażeby zaś Austrya nie straciła swego jako mocarstwo, potrzeba zmodyfikowania austryackiej wewnętrznej polityki stosownie do okoliczności i ducha czasu. Zamiast walczyć przeciw cywilizacyi, niech walczy przeciw barbarzyństwu, niech tak jak się Piemont posuwa na Wschód, szuka Austrya odszkodowania nad Dunajem, niech tam szuka swej przyszłości, niech się stanie państwem Naddunajskiem.“

W końcu mówi autor: „Austrya, Francya i Włochy, niech zawrą przymierze zaczepno-odporne, niech sobie wzajemnie gwarantują całość swoich państw i posiadłości, a mianowicie Francyi posiadanie prowincyj nadreńskich, Włochom Wenecyi, a Austryi krajów naddunajskich.“ Autor wynagradza Prusy za utratę nadreńskich prowincyj, hegemonią w Niemczech.

Lwów. *Wniosek Izby handl. lwowskiej względem ustalenia waluty.*

„Nie wdając się w szczegółowy rozbiór przeszłości, ogranicza się Izba handlowa na ogólną uwagę, że przyczyną główną upadku finansów państwa było dotychczasowe postępowanie rządu.

Skutkiem tego było stanowcze zachwianie ufności, tej podstawy kredytu, tak prywatnego jak publicznego, co sprowadziło równie ciężkie klęski na ogół państwa, jak na pojedyńczych obywateli i podkopało dobry byt w ogóle.

Pomimo rozmaitych pożyczek zaciąganych przez rząd w przeciągu ostatnich dwunastu lat, mających na celu ustalenie się waluty, niezmniejszył się dług państwa w banku narodowym, ale przeciwnie wzrastał stopniowo. Pomimo rozmaitych operacyj finansowych i ciężaru podatków, uciskającego obywateli z każdym rokiem dotkliwiej, który w obecnych stosunkach spowodowanych przez klęski wewnętrzne i zewnętrzne przewyższa już prawie siły kontrybuentów, nieuporządkowało się gospodarstwo państwa, niepokrył się niedobór.

Najszkodliwszą jednakże przyczyną upadku waluty, jest wpływ rządu na bank narodowy; przez co ten instytut stał się tak anormalnie zależnym od rządu, iż pomimo najusilniejszych zabiegów musiał dwukrotnie zawiesić wypłatę gotówki, aby uczynić zadość natarczywym wymaganiom rządu, z naruszeniem prawnych stosunków i na szkodę ogółu.

Za główne przyczyny upadku należy przeto uważać dotychczasowy system rządu, przeważny a nader szkodliwy wpływ jego na bank narodowy.

Jedynym sposobem na usunięcie tych szwanków i przywrócenie powszechnego zaufania jest: porzucić stanowczo system rządu dotychczasowy, chwiejny i nieodpowiedni wymaganiom czasu, a wkroczyć otwarcie na drogę wolnomyślnych konstytucyjnych urządzeń, uwzględniając zarówno interes całej monarchii jak każdej pojedynczej prowincyi, z wypowiedzianą odpowiedzialnością ministrów wobec reprezentacyj. Należałoby oraz orzec zupełną niezawisłość banku narodowego od administracyi państwa jako zasadę niezmienną, oddać bank pod kontrolę reprezentacyi odpowiedzialnej, przedsięwziąć niezwłocznie rewizyę statutów banku narodowego; sankcyę tychże uczynić zawisłą od przyzwolenia sejmu, w żadnym zaś razie niemiałby rząd sam emitować pieniędzy papierowych (Geldzeichen). Reprezentacya posiadająca zaufanie ogólne narodu obok rządu jest jedynie w stanie dać silną gwarancyę, i ona może jedynie postanawiać środki na pokrycie długu rządowego w banku narodowym, uczynić temuż możliwem wypłacanie gotówki, oraz uporządkować gospodarstwo państwa.

W końcu wypowiada izba zdanie, że tylko sejmowi zaopatrzonemu we wszelką władzę należy pozostawić prawo podawania wniosków stanowczych ku ustaleniu waluty krajowej, gdyż tylko sejm oparty na zaufaniu narodu jest w stanie dostarczyć środków i podać rękojmię niezbędnie potrzebną do umorzenia długu rządowego w banku narodowym, ustalenia waluty krajowej stosownie do patentu ces. z d. 27 kwietnia i rozporządzenia ces. z d. 30 sierpnia 1858, ma zabezpieczyć walutę na przyszłość od wstrząśnień.“

Paryż. *Polskie mundury. Wiad. bież.*

Monitor ogłasza, że Courrier du Dimanche otrzymał pierwsze ostrzeżenie za zelżenie zasady rządowej. Redaktor tegoż dziennika p. Ganesco, Mołdawianin, otrzymał jako cudzoziemiec nakaz opuszczenia Francyi. Republikanin Ledru Rolln ma zamiar korzystać z amnestyi i wrócić do Francyi. Korespondent paryzki berlińskiej Kreuz-Ztg. donosi, że u pewnego tamtejszego liweranta zamówiono wielką liczbę polskich mundurów. Korespondent dodaje, że z tego powodu użalał się u rządu francuzkiego poseł rosyjski i pruski. Wyszła broszura „La Prusse et les traités de 1815.“ Dobrze ją przyjęto i mocno jest czytaną. Wyszła także inna broszura w sprawie polskiej pod tytułem: „La question polonaise considerée dans ses rapports avec la situation actuelle de l' Europe.“ Monitor z dnia 2. lutego donosi, że senat oświadczył się za jawnością obrad.

Berlin. *Projektowany adres Izby niższej.*

„Najjaśniejszy, najpotężniejszy królu! Najmiłościwszy królu i panie!

Deputowani ludu pruskiego zbliżają się do W. k. Mości z przywiązaniem i wiernością; zbliżają się w tęsknym smutku i ufności pełnej nadziei

W królu zgasłym, w którym W. k. Mość opłakujesz ukochanego brata, kraj stracił monarchę, którego umysł wzniosły, pobożny, królewski, zmierzał tylko do tego co szlachetne i dobre. Nigdy lud pruski nie zapomni, z jaką wiernością zgasły monarcha trzymał się swojego ludu i swojego powołania, a historya naznaczy, że Fryderyk Wilhelm IV. położył stałe podwaliny konstytucyjnej wolności w Prusiech.

Ku W. k. Mości zwracają się oczy nasze z pociechą. Rejencya dowiodła, iż jesteś N. Panie prawdziwym synem królewskiego domu Hohenzollernów; wzmocniła ona Prusy wewnętrznie, podniosła znaczenie ich w Niemczech i w Europie. Kraj składa W. k. Mości najszczersze i najpełniejsze czci podziękowania za te królewskie sprawy i cieszy się z zapewnienia, ze zasady rejenta, sprawdzone doświadczeniem, będą również zasadami króla.

Wiemy z własnego oświadczenia W. k. Mości, że nigdy nie przestaniesz strzedz konstytucyi i praw kraju, i przykładać rękę troskliwą i poprawczą tam, gdzie się okaże dowolność i z potrzebami czasu sprzeczność. Jak z tego względu z radośnem zaspokojeniem powitaliśmy mężów, którymi N. Panie tron swój otoczyłeś, tak żywimy zaufanie, że rząd W. k. Mości starać się o to będzie, aby coraz bardziej utrwalać potrzebną jedność w administracyi, której istotnym interesem być musi, widzieć wykonywane rozporządzenia swoje przez takie organa, które przedstawiają systemowi rządowemu swoje zupełne i szczere wsparcie.

W. k. Mość, aby podnieść potęgę kraju i przeświadczenie jego o sobie, poświęciłeś szczególną uwagę wykształceniu i wzmocnieniu naszych sił zbrojnych. Propozycye przedwstępne, które w tym celu przedłożone nam zostały, sprawdzimy z najściślejszą sumiennością. Przejęci będziemy zadowoleniem, skoro nowe urządzenia w armii zaprowadzone, poczytamy za takie, które się obracają w zakresie prawnych podstaw naszej konstytucyi wojskowej, i skoro nabędziemy przekonania, że istniejące zasoby wystarczą na pokrycie zwiększonych wydatków preliminowanych na wojsko, bez wielkiego obciążenia kraju.

Wraz z W. k. Mością spodziewamy się, że przedłożone nam projekta do praw w kwestyi podatku ziemnego, sprowadzą nakoniec załatwienie tej zarówno dla korony jak i dla kraju ważnej sprawy, ażeby nadal wszyscy Prusacy, podobnie jak ponoszą zarówno obowiązek wojskowy, tak niemniej zarówno przykładali się do potrzeb państwa.

W podobny sposób musimy pragnąć jak najpilniej, ażeby reforma ustawy o małżeństwach znalazła nareszcie zadawalniające rozwiązanie.

Inne ważne prawa, których przedłożenie było nam zapowiedziane, weźmiemy pod staranne obrady. Niezbędną jest potrzeba podwyższonej działalności prawodawczej, aby dopełnić budowy naszej konstytucyi i przywieść do skutku słuszniejsze rozgraniczenie sfer sądownictwa i administracyi.

Z szczególniejszą uznamy wdzięcznością, jeżeli rząd W. k. Mości nieprzestanie przygotowywać większej jedności prawnej dla ludu niemieckiego.

Dalsze popieranie obrotu handlowego najzbawienniejsze dla dobra kraju przyniesie skutki. Zniesienie opłat przechodowych i zniżenie ceł na Renie, są to znakomite kroki w tym kierunku. Jesteśmy pewni że rząd W. k. Mości będzie i nadal czynnym w tym duchu, a mianowicie, że nieprzestanie reprezentować silnie zasady wolności żeglugi rzecznej.

Ze szczególnem zadowoleniem dowiedzieliśmy się, że rząd W. k. Mości zamierza wejść w układy z rządem ces. francuskim względem zawarcia traktatu co do stosunków obrotu handlowego między związkiem Cłowym a Francyą. Nietylko obudzi się przez to nadzieja rzeczywistego poparcia handlowych związków, ale zarazem otwiera się pocieszający widok współzawodnictwa na rozleglejsze rozmiary dwóch wielkich narodów w pracach pokoju.

Gdy W. k Mości powiodło się w roku upłynionym coraz przyjaźniejszy dać obrót stosunkom z mocarstwami przez osobiste widzenie się z ich monarchami, a przez to samo zyskać rękojmię pokoju europejskiego: przeto kraj dziękuje z uszanowaniem W. k. Mości za te szlachetne usiłowania i szczególnie z wielkiem zaspokojeniem dowiedział się, że W. k. Mość obronę granic ziemi niemieckiej, ogłosiłeś za pierwsze zadanie swojej niemieckiej i swojej europejskiej polityki.

I my też pragniemy, ażeby się rządowi W. k. Mości powieść mogło przyprowadzić do skutku rewizyę ustawy wojennej Związku, w sposób odpowiedni bezpieczeństwu i potędze całej zbiorowej ojczyzny. Ależ Najj. Panie i królu! czujemy się być zniewoleni wypowiedzieć otwarcie przekonanie nasze, że samo tylko stosowniejsze urządzenie organizacyi wojskowej nie wystarczy, aby spełnić uprawnione życzenia ludu niemieckiego Jednozgodne wspólne działanie wszystkich rządów i plemion niemieckich, chociażby osiągniętem zostało, wtedy tylko dawałoby rękojmię trwałości i energicznej skuteczności, jeżeliby się odbijało w instytucyach politycznych, stosownych do swojego czasu i odpowiednich popędowi narodu niemieckiego do większego zjednoczenia się swych plemion. Że wówczas Prusy uzyskają stanowisko, jakie im się należy ze względu na dzieje ich i stan sił, żądanie takie znajduje uzasadnienie swoje w nierozdzielności interesów Niemiec i Prus.

Głęboko ubolewamy, że wierne, dobrze obmyślane i umiarkowane rady W. k. Mości nie mogły załatwić sporu konstytucyjnego w elektorstwie Heskiem. Ufamy, że rządowi W. k. Mości powiedzie się użyciem energicznem wszystkich właściwych środków przywrócić na nowo konstytucyjny stan tego kraju i oddać napowrót prawowiernemu, wytrwałemu plemieniu niemieckiemu jego słuszne prawa.

Podzielamy żywe ubolewanie W. k. Mości, że księstwa niemieckie zjednoczone pod panowaniem króla duńskiego nie osiągnęły jeszcze owego porządnego stanu konstytucyjnego, odpowiedniego umowom istniejącym. I my uważamy to za powinność narodową, aby Prusy wraz z sprzymierzeńcami swymi związkowymi sprowadziły należyte rozwiązanie tej kwestyi.

Z pewnością przywidujemy, że jeżeliby miało przyjść do egzekucyi związkowej z powodu księstwa holsztyńskiego, zastrzeżonem zostanie prawo Niemiec ze względu na księstwo szlezwickie.

W. k. Mość rozpocząłeś w czasach burzliwych. Prusy pod berłem W. k. Mości pozostaną wiernemi sobie. Prusy pamiętać będą wielkie słowo: „że nie jest przeznaczeniem ich na to żyć, aby używać dóbr nabytych.“ Gotów zawsze stanąć całemi siłami w obronie narodowych interesów Prus i Niemiec — bo im tylko należy krew synów jego — lud nasz wśród mądrego dalej rozwijania się swego żywota prawnego i konstytucyjnego, wzrastać będzie w politycznem wykształceniu i dzielności, i tym sposobem najbezpieczniejszy znajdzie środek oddalenia od siebie ducha rewolucyjnego.

Kraj w dobrej i złej doli stoi po stronie W. k. Mości w niezłomnej wierności.

W najgłębszem uszanowaniu zostajemy W. k. Mości najpoddaniejsi, najposłuszniejsi

Izba deputowanych.“

Kronika.

W przeszłą sobotę był bal w sali redutowej, bal towarzyski, jeżeli go tak sformułować można, na cele dobroczynne przeznaczony. Był to nie prywatny i nie publiczny bal, ani też piknik w właściwem tego słowa znaczeniu. Był to bal wyższego towarzystwa, wyłącznie między swemi dla swoich, choć w sali publicznej. Mężczyźni składali się po 10 zł. Słyszeliśmy, że nawet pomiędzy członkami wyższego towarzystwa była wielka opozycya naprzeciw balu tego rodzaju, którego forma nie wydała się im koniecznie stosowną do dzisiejszych okoliczności. Stroje dam były, jak nam znawcy zapewniali, bardzo wytworne. Wszystkich oczy zwracał strój aż z samego Paryża sprowadzony, który miała na sobie młodziutka panna J....! Na sto niemal osób było ledwie dwadzieścia kontuszów. Jakże smutno przy nich wyglądały fraki! Nie było w ogóle wiele pstrokacizny w tych polskich strojach, ale barwy kontuszów, żupanów i litych pasów, były doskonale dobrane. Oczywiście wszystkie kontusze były przy karabelach, między któremi dwie głównie odznaczały się i kosztownością i wytwornością roboty. Jedna z tych karabel, starowinka, wysadzana była brylantami, druga zaś obrzucona samemi turkusami.

Znalazło się nawet grono, które chętnie chciało się przyczynić składkami do celów dobroczynnych, ale bez balu. Złożyli też między sobą, jak słyszeliśmy, pewną kwotę na te cele przeznaczoną, a sami wstrzymali się od balu.

Towarzystwo strzelców wyprawić zamyśla bal w przyszłą niedzielę, t. j. d. 10. b. m. w sali strzeleckiej. Bal ten przeznaczony jest na cel i korzyść świeżo zawiązanego *Towarzystwa wzajemnej pomocy mieszczan lwowskich*, o którem wspominaliśmy niedawno, podnosząc po słuszności jego pożyteczność. Spodziewać się należy, że zabawa na cel taki przeznaczona znajdzie udział w powszechności naszej.

Jak zwykle w życiu, niedalekie przejście z wesela do żałoby. Prosto z opisu balu chcemy przejść do pogrzebu naszego nieodżałowanego młodego kolegi literata. Każdy się do-

rozumie, że mowa o zmarłym Walerym Łozińskim, za którym długo trwać będzie żal w sercach jego przyjaciół starych i młodych kolegów w zawodzie literackim, i znajomych. Pogrzeb, powiemy to z szczerą przyjemnością, dowiódł nawet, że ten żal był powszechny, i że ogół nasz w swej znacznej i lepszej większości umie uczcić talenta i poszanować zasługi, choć ich jak w tym razie śmierć nagła i przedwczesna nie dała zupełnie rozwinąć. Młody literat miał pogrzeb tak liczny jak dawno nie pamiętamy. Młodzież i inteligencya reprezentowane były w jak największej pełni. Szczery żal był na wszystkich twarzach, żal serdeczny za młodzieńcem i za nadziejami jakie dla nas rokował. W tem licznem zgromadzeniu, i w tym wspólnym żalu, była myśl narodowa. Młodzież niosła go do grobu. P. *Smaciarzyński* kapelmistrz teatru polskiego postarał się o zebranie wokalnego chóru, bardzo dobrze dobranego. Przy wyniesieniu zwłok zmarłego z domu śpiewano pieśń pożegnawczą kompozycyi p. *Rutkowskiego*. Nad grobem śpiewano przy *ojcze nasz* dawną kompozycyę, a na zakończenie dobrze ułożone *Salve Regina* utworu p. *Smaciarzyńskiego*.

W przyszły piątek na dochód pani Hubertowej znany dramat Majeranowskiego wierszem p. t. Zgon Zygmunta III., czyli Urszula Mejerin, w 5 aktach.

Nieraz rozmaite obiegały wieści o teraźniejszym pobycie naszego ulubionego ruskiego wieszcza *Padury*. Owoż mieliśmy teraz sposobność dowiedzieć się z pewnością, że mieszka w miasteczku Machnówce, koło Berdyczowa. Lecz jest mocno zmieniony; ztetryczał zupełnie, stroni od ludzi, a nawet znajomych unika. Z Biblioteki Warszawskiej i Czasu dowiadujemy się, że zamyśla wydać poemat oryginalny p. t.: Pielgrzymki Childe Harolda po ziemi słowiańskiej. Wyjątki z tego poematu przechodziły już z rąk do rąk w manuskrypcie, a nawet przed laty drukowane były w dzienniku petersburgskim.

W Krakowie od d. 1. lutego zaczęła się przedaż chleba taniego dla ubogich. Ksiądz Józef Wilczek kanonik tarnowski i profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, dniem wprzódy pobłogosławił nowo urządzony zakład piekarski do wypiekania pomienionego chleba.

Z dyrekcyi Zakładu imienia Ossolińskich otrzymaliśmy co następuje:

„Wystawa starożytnicza w Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich, jak ją odezwa kuratoryi literackiej tego Zakładu z dnia 28. listopada r. z. zapowiedziała, urządza się i przyjdzie niezawodnie do skutku. Zajmuje się jej urządzeniem liczne grono znawców i posiadaczów rozmaitych narodowych pamiątek, które wraz z członkami Zakładu pod przewodnictwem kuratora w tym celu co tygodnia odbywa narady. Właśnie na jednem z tych posiedzeń uchwalono otworzyć tę wystawę pierwszych dni marca r. b. Przeznaczona jest dla niej jedna z najpiękniejszych części gmachu Zakładowego, mianowicie pierwsze piątro lewego skrzydła, a przedmioty wystawy prócz tych, które rozmaite zakłady i korporacye lwowskie dostarczyły, coraz liczniej z prowincyi przybywają. Wszakże zawsze jeszcze wielce jest pożądana Zakładowi wszelka tego rodzaju nadsyłka, zwłaszcza od dalszych naszych rodaków, przedzielonych od nas granicami; im zupełniejszy bowiem będzie dobór szczegółów w pojedyńczych starożytnictwa gałęziach, tem silniej i uroczyściej przemówi myśl główna tej wystawy do zwidzającej ją publiczności. Zresztą wystawa ta przedsięwzięta za wyraźnem zezwoleniem c. k. rządu i przez Zakład, który już z powołania swego nad przechowaniem wszelkich narodowych pamiątek czuwać jest obowiązany, daje większą niżli ktokolwiek rękojmię właścicielom, że przedmioty na niej złożone zatracie lub uszkodzeniu nie podpadną.

Wny Franciszek Wolański wręczył członkowi komisyi ubogich p. Adamskiemu zebrane 94 zł. 80 kr. w. a. — które pomiędzy najpotrzebniejszych wstydzących się żebrać, przez komisyę ubogich rozdane być mają — poleciwszy niektórych już mu znanych biednych.

Przyjaciela Domowego wyszedł numer 3.; zawiera: Opryszki c. d., Józef Szumlański arcybiskup lwowski z *ryciną*; Dwie chwile życia Kiejstuta i Olgierda wielkich książąt litewskich, poemat z *ryciną*; Domy przytułku jako środek przeciw żebractwu; Rzeczy gosp.: Sposób leczenia zranień ócz u bydła rogatego; Najłatwiejszy sposób przyrządzania perfum z kwiatów; Angielskie radło czterozębne z *ryciną;* Ciasta makowe litewskie; Sposób pozbycia się włosów niepotrzebnie rosnących; Ustawa gminna wydana dnia 17. marca 1849; Rozmaitości; Oznaki żałoby krajowej z *ryciną*. Nadto dołączony arkusz Herbarza polskiego numer 17.

Korespondencye Głosu i Czasu.

W Nrze 25 Głosu jest korespondencya z Wielkopolski, w której korespondent podnosi naprzód żywot i zasługi zmarłego Potworowskiego, poczem przechodzi do sprawy arcybiskupa Przyłuskiego, na którego jak wiadomo tak silne powstało zniechęcenie z powodu zabronionej uroczystości w Kruszwicy, i nieprzybycia na bankiet posłów w Poznaniu. Korespondent co do pierwszego, broni arcypasterza nazywając myśl owego obchodu, myślą dorywczą i niewyraźną. Opiera się głównie dalej na przedstawieniu arcybiskupa o języku polskim, któreśmy już dawniej podnieśli po słuszności. Nie mógł wytrzymać przy tem korespondent, by nie zaczepił pewnym kółkom nienawistnego Dz. Literackiego z powodu artykułu naprzeciw arcybiskupa. Artykuł ten nazywa *zelżywą napaścią*. Są ludzie tak zrodzeni do prymasowania pomiędzy nami, że każde sprzeciwianie się ich nieomylnemu zdaniu, nazywają najnieprzyzwoitszem łżeniem.

W Nrze 26 Głosu jest tylko korespondencya z Warszawy wcale zajmująca, bo opisuje manifestacye ducha narodowego w dawnej stolicy polskiej. Donosi także o uwięzieniach, i nie bez żywego dodowcipu cytadelę zowie rodzajem studni artezyjskiej od Warszawy aż do Sybiru wykopanej. Bo kto w nią wpadnie w Warszawie, to się chyba obejrzy w Azyi na pograniczu Kamczatki i ostatnich na Amerykę patrzących brzegów północnych.

W Nrze 27 jest tylko korespondencya z Krakowa donosząca o sprawie wytoczonej przez Dra Zyblikiewicza naprzeciw naczelnika powiatu bocheńskiego oskarzonego o zaburzenie spokoju publicznego. Sprawę tę już podnieśliśmy w pismie naszem.

W Nrze 24 Czasu jest korespondencya z Tarnowa tej samej treści, a nawet tego samego pióra jak ta, którą umieściliśmy w Nrze 14. pisma naszego. Doradza ona bywanie obywateli wiejskich na tak zwanych amtstagach w urzędach powiatowych wraz z wójtami gromadzkiemi.

W Nrze 25 Czasu korespondencya z pod Krakowa dzieląc powszechnie dziś głoszone zdanie o potrzebie zbliżenia się klas oświeceńszych do włościan, twierdzi, że wszystkie najpiękniejsze przemowy do włościan miane nic nie pomogą.

Zupełnie się godzimy z korespondentem. Niema dla ludu naszego nieoświeconego i niedowierzającego, bo bałamuconego, żadnego języka dość wymownego, prócz chyba jednego języka faktów. Owoż korespondent za najlepszy sposób tego zbliżenia się uważa utworzenie jak najprędsze gmin przez sejm krajowy, i to gmin zbiorowych. W nich ciągle schodzić się będą dawni panowie, i dawni chłopi, i pomału poznają między sobą.

Dalsza korespondencya z Sandeckiego radzi także tak jak z Tarnowskiego prawie, zasiadanie szlachty na sesyach powiatowych.

W Nrze 26 korespondencya z Wadowickiego z nad Wisły z powodu przyszłego sejmu, na który mnóstwo zapewne włościan jako posłów przyjść może, rozbiera sposoby jakich by użyć należało, aby oświecić lud we względzie tej misyi politycznej, tak dla nich samych ważnej, jaką na sejmie krajowym mieć będą. Oświecaniu temu przez rozmowy sprzeciwia się nieufność, jaką mają jeszcze do dawnych panów swoich, podżegani ciągle. Najlepszym na to środkiem uważa wydanie pisma tygodniowego, pisanego przystępnie, ale nie trywialnie. Pismo to ma mu podawać wiadomości polityczne, których on łaknie, i obznajamiać go z jego stanowiskiem socyalnem, z wymaganiami czasu, i z tem wszystkiem co kraj żądać ma od niego prawo. Godzimy się zupełnie ze zdaniem p. kor. Czasu, powiemy tylko, że już za mało jest czasu do takiej powolnej edukacyi za pomocą tygodniowego pisma. Zdaniem naszem ten więcej i najlepiej przysłużyłby się sprawie i ojczyznie, któryby te kwestye zebrał jasno i treściwie w krótkiej broszurze.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* W listopadzie 1860 roku wywarzono w Galicyi $49.662^{7}/_{100}$ cetnarów, a na Bukowinie $2987^{21}/_{100}$ cet. soli; w tym samym miesiącu 1859 wywarzono w Galicyi $57.090^{61}/_{100}$ cetn., na Bukowinie $3375^{85}/_{100}$ cetn., więc w r. b. wywarzono w Galicyi o $7418^{54}/_{100}$, a na Bukowinie o $388^{63}/_{100}$ cetn. soli mniej jak w roku przeszłym. — W tymże miesiącu r. b. sprzedano $49.465^{70}/_{100}$ cet. soli w Galicyi, a $1476^{80}/_{100}$ cet. na Bukowie; w listopadzie 1859 r. sprzedaż w Galicyi wynosiła $58.020^{10}/_{100}$ cetn., a na Bukowinie $422^{70}/_{100}$ cetn.; więc w listopadzie b. r. sprzedano w Galicyi o $8554^{40}/_{100}$ cet., a na Bukowinie o $422^{70}/_{100}$ cetn. mniej jak w roku ubiegłym.

* W roku bieżącym wyszły w Krakowie statuta dla szkoły praktycznej gospodarstwa wiejskiego w Czernichowie. Szkoła ta będzie usposabiać młodzież na gospodarzy folwarcznych. Zakład przyjmuje chłopców od lat 14 do 16, przyczem pierwszeństwo mają umiejący czytać i pisać po polsku i pierwsze cztery działania arytmetyczne. Za żywność, odzież i pomieszkanie wynosi opłata w zakładzie 105 zł. wal. aust. Nauka trwa cztery lat w dwóch dwuletnich kursach, a rodzice oddając dzieci do zakładu, zrzekają się prawa odebrania ich przed upływem tego czasu. Po ukończeniu kursu zakład oddaje uczniów na rok praktyki w służbę, po czem wydaje im świadectwo stosownie do uzdolnienia, i w miarę uzdolnienia dostaną zapomogę z kasy zakładu gospodarczego po 15, 20 lub 30 zł. W zakładzie może być najwięcej 50 uczniów. Uczniowie będą używani do wykonywania prac rolniczych, objaśnianych przez nauczycieli, a to w dwóch pierwszych latach mają się wdrażać do pracy, a w dwóch ostatnich odbiorą naukę celu i środków pracy i sposoby oszczędzenia sił i czasu. Rolnictwo, sadownictwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo, chów zwierząt gospodarskich są przedmiotami praktycznej nauki w folwarku oddanym zakładowi. W kursie zimowym będzie uczniom pierwszych dwóch lat wykładana nauka religii, czytania, pisania, rachunków zastosowanych do gospodarstwa, i czytywane im będą dzieła odpowiedne rolnictwu, dalej wykładana im będzie nauka leczenia chorób zwierząt domowych, sklad i użycie narzędzi i machin rolniczych. Uczniowie drugich dwóch lat będą wprawiani do prowadzenia rejestrów rolniczych, słuchać wykładów rolnictwa, ogrodnictwa, hodowania i leczenia zwierząt domowych, pszczelnictwa, miernictwa i budownictwa wiejskiego. Wzgląd szczególny będzie miał zakład na wychowanie moralne uczniów. Nauczycielami w zakładzie są: dyrektor, kapelan i gospodarz folwarczny. Przewodnikami w pracach gospodarskich: ogrodnik, pasiecznik, dwaj wzorowi parobcy, z których jeden ma być dobrym oraczem, drugi kosiarzem, kowal i kołodziej; oprócz tego będą dojeżdżający nauczyciele. Zakład stoi pod nadzorem komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

* Podług wiedeńskiego dziennika Presse miała Izba handlowa w Brodach podać dwa plany finansowe, w celu podniesienia wartości papierów państwa. Jeden z tych planów jest, aby państwo apelowało do uczuć patryotycznych narodu i żeby rząd zażądał od kraju złożenia wszystkiego śrebra nie wybitego w mennicy w zamian za pięć-procentowe obligacye. Izba sądzi, że lud, kościoły, klasztory i synagogi z chęcią zrobią tę ofiarę, która ogółowi przyniesie korzyść, gdyż wartość papierów się podniesie. Rząd mógłby za pomocą tego środka spłacić bankowi narodowemu dług w brzęczącej monecie, i banknoty stanęłyby al pari. — Żyjemy w czasach niespodzianek!

* Obywatele powiatu stobnickiego urządzają u siebie filię spółki nadwiślańskiej, która z czasem będzie mogła utworzyć dla siebie spółkę firmową, i oddzielić się od spółki nadwiślańskiej, jako osobny dóm zleceń. Dnia 15. z. m. zjechali się zaś obywatele w innem miejscu królestwa Polskiego w Piotrkowie, i zawiązują spółkę handlową, która będzie nosić nazwisko Domu Zleceń rolników z nad Warty i Pilicy.

* Tryest d. 26. stycznia. Ceny okowity ustaliły się; za wiadro ofiarując 27 zł. 30 kr. Kilka znacznych partyj zamówiono do Ankony.

* Ceny zbóż w obwodzie bełzkim: mierzyca pszenicy $5^{1}/_{2}$ zł., żyta $3^{3}/_{4}$ zł., jęczmieniu 3 zł., hreczki $2^{3}/_{4}$ zł., owies 1 zł. Okowita garniec 1 zł. 21 kr.

Wykaz

cen targowych we Lwowie d. 4. lutego 1861.

Pszenica (mierzyca austr.) -- zł. — kr. do 5 zł. 48 kr., żyto od — zł. — kr. do 4 zł. — kr., jęczmień po 2 zł. 70 kr., owies od — zł. — kr. do 1 zł. 65 kr., hreczka od — zł. — kr. do 2 zł. 80 kr., groch po 4 zł. — kr., kartofle od — zł. — kr. do 1 zł. 80 kr.; sąg drzewa b[illegible]kowego od — zł. — kr., do 14 zł. — kr., sosnowe[illegible]go od — zł. — kr. do 12 zł. — kr., cetnar siana od [illegible] zł. — kr. do 1 zł. — kr., słomy od — kr. do — zł. 60 kr., miara okowity 43° bez akcyzy 43 kr

* Przypędzono wołów 132, sztuka po 55 do 81 zł.

(Nadesłane.)

(*T*) Mam sobie za obowiązek donieść odebraną z wiarogodnego źródła wiadomość, która dowodzi, że usiłowania ku obudzeniu zaufania gmin wiejskich w sprawę narodową bezowocnie nie pełzną.

Oto gmina wiejska Mędrzechów w obwodz. tarnowskim, powiecie Dąbrowa nad Wisłą, która w r. 1846 uległszy obałamuceniu, podobnie jak inne gminy obwodu tarnowskiego, różnych bezprawiów dopuszczała się — teraz zażądawszy z własnego popędu udzielenia sobie adresu przez deputacyę do Wiednia zawiezionego, takowy podpisała, i o przedłożenie swoich podpisów do wysokiego ministeryum prosiła.

Podobne przykłady mogłyby najdobitniej ludność wiejską przekonać, że adres nie zawierał żądań szkodliwych interesom dawnych poddanych, a szczególnie, że deputacya przywrócenia pańszczyzny bynajmniej nie miała na celu.

Ruska gmina Horodyszcze *z pod Sambora.* Z Przeglądu dowiadujemy się o treści petycyi podanej u stóp Najj. Pana przez siedmiu duchownych i trzech prywatnych. Nas rolników, szczerych Rusinów, i przyjaciół naszych ze wsi sąsiednich oburzyła bardzo skromna treść tej petycyi.

Najpierw wyznajemy, iż człek na roli, wie najlepiej co go boli — a przytem wielu z nas znając czytać i pisać, należemy już tem samem do owej publiczności ruskiej, o której w petycyi szanownych prałatów jest mowa — a zatem nie z ust tychże domówienia o naszych potrzebach nieproszonych, i nie z ust trzech prywatnych (jak uważamy wiekowych), do których zastósować możemy naszą piosenkę weselną: „Ne idu sama, wedut mene“. dowiedzieć się może Najj. Pan i cesarz o potrzebach naszych i o zaradzeniu złemu; dlatego też wszystkiego, czego nam potrzeba, w petycyi niema. My Rusini, wieśniacy, nasze szczęście domowe i publiczne, nasze zasoby gospodarcze i podniesienie majątku — powinny więcej obchodzić tych, którzy z naszej pracy żyją i dostatkują jak kończate lub okrągłe litery. Kirylica i graždanka nas mało obchodzi, bo po wsiach żadnej szkoły nie ma, i ani kirylicą ani graždanką dzieci naszych nie uczą, a cała publiczność ruska, rdzeń kraju, która siłą i pracą wyżywia szanowną inteligencyę ruską, zostaje w największem nieuctwie i niemoralności oddana pijaństwu. Wprawdzie w szematyzmach drukują setki szkół gminnych i trywialnych, ale tylko w szematyzmach, bo po wsiach nie ma, a jeżeli jest gdzie jaka szkoła, to tylko budynek, lub co bardzo rzadko, jeżeli jest gdzie szkoła i z uczącemi się dziećmi, za nauczyciela dany jest im diak, któren w godzinach zostających mu od nabożeństwa, wesela, praźniku — dzieci uczy, ale niestety nauczyć w stanie nie jest. Zdaniem zatem naszem byłaby mądrzejsza rzecz dla szanownych nieproszonych deputatów prosić o szkoły przymusowe i o obmyślenie środków utrzymania nauczycieli do nauki zdolnych — a druga rzecz: obmyśleć środki, aby naród nasz wiejski nie trwonił drogiego do pracy czasu i majątku nieoddawał za kieliszek trucizny żydowi siedzącemu na karczmie, płacącemu wysoką ratę, a trzymającemu jednakowo belfera do nauki zdolnego dla swego choć jednego żydka.

Jak się okazało z dotychczasowego postępowania szanownej inteligencyi ruskiego szczepu, idzie jej tylko o to, aby czytająca i pisząca publiczność ruska, pod którą publicznością li tylko duchowieństwo ruskie, i to nie całe, rozumieć można, po rusku czytała i pisała — a z nas biednych nędzarzów, nieuków, religijnie zabobonnych dochody garnęła, a w majątkach i zbytkach dostatkowała. Dlatego też, aby takie prawdziwe dla siebie szczęście nie utracić, a nas nadal w nieuctwie zatrzymać, udała się szanowna inteligencya imieniem nieuczonego szczepu ruskiego do stóp tronu z oświadczeniem, iż ruskiemu szczepowi w Galicyi do całego szczęścia tylko graždanki potrzeba — i prawda, tylko graždanki, bo od graždanki um wieśniaka w stanie naturalnym, w nieuctwie zostanie.

Wprawdzie szanownego duchowieństwa jest rzeczą prowadzić nas, swe owieczki, do szczęścia — ale do szczęścia niebieskiego, którego atoli mało kto z nas dostąpi, bo duszkierownicy nasi zapominają swego posłannictwa, i owieczkom swym, nie dbając o szczęście wieczne, chcą zapewnić szczęście na ziemi przez zamienianie kończastych liter na okrągłe. Ponieważ przyszłe szczęście na ziemi dla siebie, swych żon i dzieci obyśleć mogą tylko ci, co żonę, dzieci i majątek mają — ale nie ci, którzy ani dziecka, ani żony, ani majątku, ani trosków, ani podatków, ani danin, tylko obowiązek nauczania mają — przeto my łączymy się z prawdziwą deputacyą, mogącą uzyskać dla nas przyszłość nas zadowalniającą — i przesełamy szanownej redakcyi Przeglądu przystąpienie nasze do petycyi panu ministrowi stanu dnia 4. stycznia 1861 wręczonej.

(Przystąpienie to podpisało 39 rolników Horodyszcza obrz. grecko katolickiego).

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 6. lutego 1861.

Dosłownego brzmienia mowy tronowej cesarza Napoleona III. dotąd nieotrzymaliśmy.

Z depeszy telegraficznej, zamieszczonej w wczorajszym numerze i z depeszy telegraficznej krakowskiego Czasu, który nas dziś doszedł, trudno snuć oparte na analizie wnioski. Mowa, jak ją pomienione depesze streszczają, jest i wojenną i pokojową. Times będzie wołać w niebogłosy, że nie ma męża stanu nad Napoleona III. Gazeta Krzyżowa uderzy na gwałt we wszystkie dzwony, że Napoleon III. przekracza Ren. Cóżkolwiek bądź, to spokojne spoglądanie w przyszłość dlatego, że Francya jest silną; dalej oświadczenie cesarza, że Francya udzieli swego wsparcia tam, gdzieby jej pomocy wzywano do słusznej sprawy — zaciera aż do niepoznania wrażenie słów o handlu, produkcyi, o usiłowaniach utrzymania pokoju i t. p.

Znany nam tylko z naszego telegramu streszczony ustęp o zwiększeniu załogi w Rzymie dla większego bezpieczeństwa papieża, wątpić, aby podobał się lordowi Russel i parlamentowi angielskiemu, którego nowe posiedzenia królowa Wiktorya dnia 5go stycznia mową od tronu otworzyć miała.

W sprawie reorganizacyi państwa doczekaliśmy się nowej modyfikacyi gabinetu. Uwagi nasze nad tą świeżą zmianą, podajemy w wstępnym artykule.

W sprawie Węgier przynoszą dzienniki wiedeńskie adres miasta Pesztu w odpowiedzi na manifest cesarski. Mimo wyszukanych słów umiarkowania, nie różni się w gruncie rzeczy ten adres od oświadczeń komitatów, i wyraża najpokorniej nieugiętą reskryptem wolę wytrwania na stanowisku konstytucyjnem z r. 1848.

Z niemałą obawą należy wyglądać obrad i uchwał kongregacyj jeneralnych w Peszcie i całym kraju, które mają się zebrać d. 11. b. m.

Obrady nad adresem pruskiej Izby niższej na mowę tronową, rozpoczęły się wczoraj. Wniesiono do niej dwie ważne poprawki, jedną polską, drugą w kwestyi niemieckiej.

Między Wiedniem a Berlinem mają się toczyć układy nietylko w sprawie reorganizacyi ustawy wojskowej Związku, lecz także w sprawie wzajemnej pomocy na przypadek wojny. Zapewniają, że stronnictwo Gazety Krzyżowej coraz większy wywiera wpływ na króla. Usposobienie wojenne tego stronnictwa zjednało mu w zaciętym nieprzyjacielu sprzymierzeńca, a to w zgromadzeniu eisenachskiem, które uchwaliło za pośrednictwem Izb wpłynąć na rząd pruski, aby jak najenergiczniej wystąpił przeciwko Danii. Ostateczności się łączą.

W podobniuteńkim kierunku postępuje opinia publiczna i dziennikarstwo w Danii. Gazeta Berlinga pisze wedle telegramu Hamb. Nachr.: „W tej chwili wojna byłaby dla Niemiec nie na rękę, a więc dla Danii korzystną. Pokój zbrojny wycieńcza siły kraju, osłabia zapał ludu i jego dobre chęci, bez których naród nieliczny nie może prowadzić wojny. Handel pruski musiałby ucierpieć przez wojnę, a porty pruskie na długi czas byłyby zagrożone ruiną. Dlatego trzeba raz sprawę zakończyć, albo wojną, albo stanowczą umową.“

Sam król duński wyraził gotowość do wojny na wypadek, gdyby Bundestag przystąpił do egzekucyi swoich uchwał w sprawie holsztyńskiej.

Z Włoch co ważniejsze:

Opinione z d. 1. b. m. znów dowodzi, że dla pokoju europejskiego potrzeba koniecznie oderwać Wenecyę od Austryi, dodając zarazem, że duch wojenny gazet niemieckich niepokoi Włochy (to samo twierdził Monitor o Francyi w r. 1859). Telegram streszczający ten artykuł, podajemy w rubryce „Włochy“.

Domysł o zamiarze rychłego opuszczenia Kaprery przez Garibaldego, oparty na jego liście, potwierdzają dzisiejsze dzienniki z tym dodatkiem, że już wylądował, wedle jednych niedaleko granic Czarnogóry, wedle drugich miał się już udać do Stambułu, a ztamtąd pojedzie do księstw Naddunajskich — co wszystko można dzisiaj jeszcze uważać za doniesienia przedwczesne.

Gaeta jeszcze się nie poddała. Bombardowanie trwa.

Od przyszłego parlamentu włoskiego ma hr. Cavour zażądać wotum zaufania w formie punktów, które nie zgadzają się z jego intencyami, jeżeli prawda, pokojowemi. Ma bowiem żądać, aby uchwalono pożyczkę do 500 milionów lirów, aby powołano rezerwy pod broń, i aby ogłoszono króla Wiktora Emanuela królem Włoch, i — dyktatorem na czas nieograniczony.

Na wszystkie te punkta przystanie stronnictwo Garibaldego.

Telegramy Przeglądu.

Londyn 5. lutego. Mowa od tronu: Stosunki z obcemi mocarstwami zadawalniające. Jest nadzieja, że umiarkowanie mocarstw europejskich utrzyma spokój. Włochom samym należy pozostawić uporządkowanie swoich stosunków.

Londyn 6. lutego. Z powodu rozpraw nad adresem w Izbie niższej, mówił Russel, że oświadczył gabinetom turyńskiemu i paryzkiemu, iż Anglia nie jest za uderzeniem na Wenecyę. W Izbie wyższej mowił Granville o nader zadawalniających stosunkach z Francyą.

Ostatnia poczta.

Wiedeń 5. lutego. Pan Schmerling, wyjąwszy spraw węgierskich, siedmiogrodzkich i chorwackosłoweńskich, mających osobne kanclerstwa lub dykasterye nadworne, ma sobie powierzony cały zarząd najważniejszych spraw wewnętrznych, mianowicie pod względem organizacyi ciał reprezentacyjnych, jakoteż czynności byłego ministerstwa spraw duchownych i oświecenia.

Bar. Päuman dyrektor policyi w Pradze, zamianowany został dyrektorem policyi w Krakowie.

Kurs Lwowski z d. 6. lutego.

	Wal. austr. zł.	kr.
Dukat holenderski	6	97
Dukat cesarski	7	2
Rosyjski półimperiał	12	5
Rosyjski rubel srebrny	2	32
Pruski talar kur.	2	21
Polski kurant i pięciozłotówka	—	—
Galicyjskie listy zastawne	87	50
Galic. obligacye indemnizac. bez kuponu	61	68
Pożyczka narodowa bez kuponu	75	25
Akcye kolei galic.	167	—

Kurs Wiedeński z d. 6 lutego.

	Wal. austr. zł.	kr.
Pożyczka narod. z r. 1854 5% za 100 zł. m. k.	76	—
Obligacye długu państwa 5% za 100 zł. m. k.	64	—
Akcye banku narod. za 100 zł.	722	—
" tow kred. na 200 zł.	162	20
Londyn za 10 ft. sterl.	148	75
Dukaty ces	7	5
Srebro	148	75

Kurs Krakowski z dnia 5. lutego.

Akcye kolei galicyjskiej za sztukę bez dywid. 170—168

Przyjechali do Lwowa od d. 3. do 5. lutego.

PP. Wolańscy Wit. i Franc. z Rzepiniec, Poten K. z Łachodowa, Połomski J. z Brunken, Br. Wasilko A. z Berhometu, Popowicz D. z Presekareni, Jaruntowski A. z Jabłonki, Janicki W. z Ostrożca, Katyński S. z Grodowic — hr. Koziebrodzki F. z Hlibowa, Gurkowski M. z Wychodowa, Glixelli T. z Chodorkowiec, Herman Ł. z Rzepniowa — Szymanowski F. z Bobiatyna, Paygert A. z Sidorowa, Młocki F. z Żabina, Szczepański T. z Czajkowic, Bogdanowicz F. z Ostrowca, Korestyński M. z Bieliny, Wysoczański B. z Laszek.

Wyjechali ze Lwowa od d. 3. do 5. lutego.

PP. Serwatowski M. do Rajtarowiec, hr. Załuski S. do Iwonicza, Serwatowski A. do Buczniowa, Paszkowski W. na Podole, Krzeczunowicz Z. do Kołomyi, Strzelecki K. do Zarwanicy — hr. Komarnicki R. do Złoczowa, Cywiński J. do Telacza, Ochocki S. do Zarwanicy, Ochocki B. do Bachnowszyzny. Bocheński J. do Głęboczka, hr. Wodzicki K. do Olejowa, Sufczyński A. do Polski, Pietrzycki F. do Błażowa, Dylewski M. do Rolowa, Sobolewicz D. do Krowicy, Koszowski A. do Krowicy, Falkowski M. do Witrychowa, Korytko E. do Piadyk, Korytko S. do Suchodoła, Horodyski T. do Krogulca, Obertyński H. do Cielążа, Pawlikowski M. do Medyki, Popowicz D. do Czerniowiec, Czermiński J. do Płotycz, Staszyński B. do Derewni, Grabiński H. do Bratkowiec, hr. Wasilko A. Berhometa, Błoński J. do Żółkwi, Bocheński W. do Żurowa, Hubicki K. do Nakwaszy, Grocholski K. do Rożynki, Wydzga M. do Wora, Swierzawski W. do Łyka, Swierzawski B. do Zielenina, Turkułł F. do Zerechic. Bocheński A. do Ottyniowiec, Rubczyński A. do Stanina, Osmulski W. do Gury, Bartmański F. do Spasa, Tartakowski A. do Dobromyśla, Zaleski J. do Korolówki, hr. Dzieduszycki W. do Pieniak, Jabłonowski A. do Huicz, hr. Koziebrodzki F. do Wiednia, Morawski K. do Podhorzec, Netrebski F. do Dobroszyna, Cielecki W. do Krakowa, hr. Borkowski D. do Mielnicy, Orłowski O. do Połowiec.

Inseraty.

Redakcya „Niewiasty"

nie może rozesłać 5go numeru swego na rok 1861, ponieważ zabrała go c. k. policya.

W Krakowie dnia 4. lutego 1861.

K. J. Turowski,
redaktor odpowiedzialny.

1—1

Bióro wywiadowcze i agencyjne

JANA WYSŁOBOCKIEGO

w Stanisławowie,

pod l. 61 w rynku.

M a n a s p r z e d a ż :

Piękną i intratną majętność w obwod. Stryjskim, 1.700 morgów obszaru dworskiego zawierającą: pasza wraz z propinacyą niesie rocznie 1.200 zł. – Cena 60.000 zł., z których około 10.000 zł. jako dług Towarzystwa kredytowego przy gruncie zostać może.

Murowaną realność w Stanisławowie z ogrodem i pięciu morgami pola za 6.500 zł. w. a.

P o s z u k u j e :

Kupna wsi w Stanisławowskiem, Kołomyjskiem lub w Zaleszczyckiem na 60.000 do 65.000 zł. w. a.

Dzierzawy od marca 1861 na 2.500 do 3.000 zł. w obwodzie Stanisławowskim lub Kołomyjskim.

M a d o p o s t r ę c z e n i a :

Guwernera, który obok przedmiotów szkolnych udziela język francuzki i włoski, z pensyą 400 zł.

Guwernantkę do udzielania gry na fortepianie i początków języka francuzkiego z pensyą 300 zł.

Ekonomów, leśniczych, nakoniec

Nauczycielkę i klucznicę na wieś.

Bliższą wiadomość powziąść można w powyższem biórze ustnie lub przez listy frankowane. 60 1—1

Panu Waleryanowi Sozańskiemu w Stecowie.

Wiadomo każdemu, że podobało się Opatrzności dotknąć nas roku zeszłego klęską, to jest szarańczą, która zniszczywszy w niektórych okolicach kukurudzę i owies, zaryła się w ziemi, rokując nam srogą przyszłość. Prawdziwą wdzięcznością przejęci dla najgorliwszego niszczyciela tego szkodliwego owadu, pana Waleryana Sozańskiego w Stecowie, składamy mu niniejszem hołd prawdziwej wdzięczności z tem zapewnieniem, że pamięć jego czynów dobro kraju broniących, jest niezatartą w sercach naszych.

1—1 Z Kołomyjskiego A. D., J. F., Z. U.

Dom do sprzedania,

na świeżem powietrzu, idąc ku Żelaznej wodzie we Lwowie, pod liczbą 905¼ niosący czynszu po odtrąceniu podatków około 150 zł. waluty austr.

Bliższa wiadomość w handlu mączarskim J. Daszkiewicza pod liczbą 93 m. przy ulicy Krakowskiej. 75 1—10

Poszukiwany jest majątek ziemski w cenie od **200.000** do **800.000** zł. Mający chęć sprzedania raczy się zgłosić listami frankowanemi we Lwowie pod adresą J. J. Nr. 553¼ zgłosić. 2—3

---

76 1—1 **(spóźnione).**

Odnośnie do umieszczonego przez p. z Kratterów Hausnerowę w numerze 88 i dalszych Przeglądu Powszechnego roku zeszł. ostrzeżenia, poczytuję sobie — widząc w temże i moją osobę dotkniętą — za obowiązek oznajmić, iż twierdzenie: „Niedawszy nikomu plenipotencyi i t. d." jest zupełnie z prawdą nie zgodne. Dowodem akta lwowskiego sądu krajowego, przez który do liczby 15.753 r. 1860 plenipotencya generalna z dnia 11. lutego 1860, upoważniająca mię „do czynienia wszystkiego co potrzeba i dobro państwa wymagać będzie i t. d." — zatwierdzoną została. A że żadna z moich czynności granic tych nieprzekraczała, tego chyba tylko pani H. poznać nie może. Dlatego więc zawiadamiam pp. kupców i rzemieślników, mających jakiekolwiek pretensye do skarbu Horożańskiego z czasów mojej administracyi, iż takowe tak samo przeciw pani H. zaskarżyć mogą, jak pretensye za to co pani H. „sama zamówiła lub zrobić kazała" — a za co, jak złośliwe języki może i niesłusznie twierdzą, także płacić nie chce. **Karol Gródki** w Śniatynie.

Na sprzedaż

sześć murowanych domów,

we Lwowie wraz z gruntami i sadami na Janowskiej ulicy pod liczbą 308²⁄₄ naprzeciw dworca kolei żelaznej. Bliższa wiadomość u właścicielki tychże domów pani Rozalii Kozakiewiczowej. 73 1—3

Nowe bióro wywiadowcze

Nr. 444¼.

Życzący sprzedać lub na dłuższy czas wydzierżawić wieś z browarem piwnym, tudzież właściciele mający chęć sprzedania lub wydzierzawienia, i kupna różnych realności, raczą się zgłosić do bióra. **Zdolny piwowar** z kaucyą jest do umieszczenia. **Guwernantki** poszukuje się do Rosyi, posiadającej język francuzki, z muzyką fortepianu i rysunki; także **Guwernantki** z muzyką fortepianu, znajdą pomieszczenie. 68 1—2

St. Janiszewski.

---

66 1—3 Godne uwagi

dla miłośników kwiatów!

Prawdziwe Haarlemskie cebulki

z hyacyntów, tulipanów, narcyzów, tacet i krokusów, do parterów i grup na otwartem miejscu, są po znacznie zniżonych cenach do nabycia w handlu nasion i kwiatów

E. Kleinerta

na placu Ferdynanda Nr. 19 w domu Hudetza.

C. G. Gutsmuth i Spółka,

niegdyś Sommermayer i Spółka w Wiedniu,

c. k. uprzyw. fabrykanci prawdziwie ogniotrwałych i przeciw włamaniu ubezpieczonych

kas na pieniądze, książki i dokumenta, biórek i kasetek,

najnowszych, szczególnej konstrukcyi, z podwójnem hermetycznem zamknięciem; tudzież

ogniotrwałych składowych części meblów i do użycia do ścian,

oraz wszelkich tego rodzaju przedmiotów, jako to

pras do kopiowania, do pieczęci, stampiliów itd.

ma we Lwowie skład w handlu pod firmą

Wohls sel. Wittwe & Goldbaum,

przy ulicy Ruskiej pod liczbą 220 m.

74 1—3

Herbata kwiatowa Pecco

najprzedniejsza, przednia i mierna, nadeszła w wielkim transporcie do handlu podpisanego w oryginalnych skrzynkach ołowianych, drzewem okrytych, zawierających po 60 funtów. Sprzedaje się także w mniejszych ilościach, lecz najmniej ćwierć funta, po cenie 2 zł. 50 kr. do 8 zł. w. a. polski funt. Najprzedniejszej herbaty jaka istnieje, kosztuje funt 8 zł. W tym handlu jest także znaczny zapas **czarnej angielskiej herbaty Pecco** po 4 zł. funt.

Podpisany polecając swoją herbatę, zwraca także uwagę na swoje **węgiersko-reńskie wina** butelka po 1 zł. i po 80 kr., które nie ustępują w niczem prawdziwym reńskim jak Liebfrauemilch i Rüdesheimer. Poleca także swój wyborny **Rum Jamajka**. – Zamówienia z wszystkich stron uskuteczniają się jak najpunktualniej i odsełają pocztą.

Lwów 1. lutego 1861. 67 1—6

O. T. WINCKLER.

SZUBA ZAMIENIANA.

W Krakowie w dniach 30. i 31. grudnia 1860 r. zamieniano futro niedźwiedzie z wierzchem szafirowym i peleryną, na futro niedźwiedzie z wierzchem ciemnozielonym bez peleryny.

Ktokolwiek z P. T. panów spostrzegł by tę zamianę, raczy futro zamienione odesłać do Krakowa, pod adresą: „Do P. Kłosowskiego w domu hr. Morsztynów, ulica Stolarska" zkąd swoje dawne futro odbierze. 43 3—3

EKONOM

posiadający wiadomości ekonomiczne w praktyce i teoryi, bezżenny, lat 30 liczący, szuka dla siebie odpowiednej posady. Bliższa wiadomość pod adresą A. Z. poste restante Brody. 13 (3—3)

Dwie kamienice

we Lwowie wraz z obszernym placem do budowli pod Nr. 685 i 684 przy ulicy Syxtuskiej są z wolnej ręki na sprzedaż. Bliższa wiadomość we Lwowie u Dr. Gębarzewskiego Nr. 454¼, a w Przemyślu u Dr. Walerego Waygarta. 24 7—18

Nasienia Tymotki

dostać można w Chorośnicy przez Sądową Wisznię 2—3 korzec po 32 zł. a. w.

Dokładna praktyczna

Nauka dla

PASIECZNIKÓW

przez J. Lubienieckiego, 3 tomy z 67 rycinami.

Dzieło to można dostać wprost od wydawcy w Przemyślanach przez pocztę Przemyślany za 5 zł. w. a.; w księgarni p. Jabłońskiego we Lwowie i po innych księgarniach kosztuje takowe 6 zł. w. a.

W Medowie

w powiecie Kozowskim obwodu Brzeżańskiego, odbędzie się dnia **26. lutego 1861 publiczna licytacya koni roboczych** wszelkiego wieku w dość znacznej ilości. 55 2—3

Środek uprzywilejowany Reisera

na wygubienie szczurów,

oraz **myszy, szwabów, kretów** i t. p.

dostać można w aptece **pod złotym słoniem we Lwowie.** 52 2—3

Na sprzedaż.

Ze zbioru w roku 1860 **nasienie:**

1) Hreczki sybirskiej 10 korcy po 10 zł. w. a. (w handlu 16 zł. w. a.).
2) Żyta sybirskiego jarego 2 korce po 15 zł. w. a., (w handlu 25 zł. w. a.).

Zgłosić się do Wgo Heferna we Lwowie. 37 3—3



Z powodu zbliżającego się karnawału

sprzedaje c. k. uprzyw. Skoczawska fabryka sukna w swoim składzie we **Lwowie** u

Zipsera i Gruchola

na placu katedralnym Nr. 29 wszystkie gatunki

zimowych towarów wełnianych

na surduty, paletoty i spodnie, jakoteż tak zwane doppelgengery na płaszcze damskie po cenach znacznie zniżonych!

Handel ten zaleca także wielki wybór nowo sprowadzonego czarnego peruvienne, brasil i sukna na czamarki i kapoty.

Am 2. März erfolgt die fünfte Ziehung der Ofner Anlehens-Loose.

Der Verlosungsplan dieser aus nur **50.000** Stück Lose bestehenden Unternehmung ist mit der Gewinnst-Summe von **4,679.675** Gulden öster. Wähg. ausgestattet, vertheilt in Gewinnste von fl. **40.000, 30.000, 20.000**, etc. öster. Wähg., wovon bei dieser Ziehung 200 Stück verlost werden. — Jedes dieser Anlehens-Lose im Nominalwerthe von **40** fl. öster. Wähg. **muss** im ungünstigen Falle wenigstens fl. **60, — 70, — 80** öster. Wähg. gewinnen.

Derlei Lose sind zu haben bei **J. L. Singer & Comp.**

Lemberg im Jänner 1860. 50 2—9

Za c. k. najwyższym przywilejem i król. prusk. najwyższą aprobacyą.

Z ziół *wiosennych* r. 1860.

Dra BORCHARDTA

MYDŁA Z ZIÓŁ

Cena opieczętowanej oryginalnej paczki 42 kr. w. a.

Dra ***Borchardta*** c. k. uprzywilejowane **Mydło z ziół**, wedle wierzytelnych i chlubnych zdań najpierwszych lekarzy, jako też osób prywatnych jest **środkiem najskuteczniejzzym i najzbawienniejszym** dla ciała ludzkiego działając w sposób szczególniejszy na skórę i celując w tym względzie nad wszystkiemi innemi fabrykatami. Osobliwie z wielkim skutkiem używa się do **kąpiel** wszelakich — Kto raz spróbuje mydła **Dra Borchardta**, temu ono się stanie niezawodnie codzienną potrzebą.

¼ paczki po 70 kr. w. a.

Med. Dra Suin de Boutemard'a

AROMATYCZNA PASTA NA ZĘBY

½ paczki po 35 kr. w. a.

Dra Suin de Boutemard'a z bardzo oczyszczonych i doskonale użytych składowych części utworzona **pasta na zęby**, coraz powszechniej jest używana z powodu, iż jak **najlepiej zęby i dziąsła czyści i utrzymuje** i w tym względzie celuje nad wszelkiego rodzaju **proszkami** na zęby. Kto raz tylko używał tej pasty, niezawodnie nie porzuci jej nigdy.

Słoik *pomady* z ziół 85 kr. w. a.

Dra HARTUNGA

POMADA Z ZIÓŁ *i OLIWA Z KORY CHINY*

Flaszka olejku z kory chiny 85 kr. w. a.

Dr. Hartunga uprzywilejowane środki na wzrost włosów, różnią się swemi wybornemi własnościami i swą taniością przytem, od tyle zachwalanego olejku makasarowego i innych podobnych olejków i pomad na włosy, gdyż niezaprzeczenie między racyonalnemi środkami niema **skuteczniejszych** kompozycyj jak dwa wyżwspomnione **Dra Hartunga środki**, które się nawzajem uzupełniając, mogą być z wszelką sumiennością polecone, a mianowicie: **Dra Hartunga olejek z kory chinowej do konserwowania i upiększania włosów i Dra Hartunga pomada z ziół do wzbudzenia i odświeżenia wzrostu włosów.**

Zaręczenie. Ponieważ oddawna uzasadniona sława wymienionych tu obok artykułów prawie codziennie rozmaite **naśladowania i falszowania** wywołuje, raczą przeto szanowni kupujący nasze wyroby mające sławę w kraju i zagranicą, dokładnie baczność dawać na sposób opakowania jako też na **imiona Dr. BORCHARDTA** mydła zielne i **Dr. SUINA de BOUTEMARDA** pasta na zęby, i **Dra HARTUNGA** pomad z ziół i olejek z kory **chiny**, wreszcie na firmę naszego *jedynego po iadacza składu*, a to dla ustrzeżenia się od *oszukania*.

Powyższych dla swej skuteczności i dobroci tak ulubionych artykułów pod gwarancyą prawdziwości dostać można w jedynych składach we **LWOWIE** u p. **JÓZEFA FERD. KLEINA** w rynku 232, u **BONIFACEGO STILLERA** i u aptekarza **FRANCISZKA TOMANKA SYNA**, tudzież w następujących P. T. handlach, w jednakowej dobroci, w **Brodach** ma je Neumann Kornfeld, w **Brzeżanach** B. Fadenhecht, w **Gródku** apt. A. Tomaszewski, w **Jarosławiu** u aptekarza Józefa Rohm, w **Kentach** G. Straya, w **Kołomyi** S. Wiselberg, w **Lisku** apt. Rob. Barański, w **Manasterzyskach** J. Lipschütz, w **Przemyślu** Edw. Machalski, w **Sanoku** J. Jaklitsch, w **Sniatynie** M. Niemczewski, w **Stanisławowie** apt. Jan Tomanek, w **Stryju** J. German, w **Tarnopolu** Marc. Schlifka, w **Turce** A. Czyrniański, w **Zaleszczykach** Józ. Kodrębski, w **Złoczowie** And. Gotwald, a w **Żółkwi** pani Resie Barbag. 2 5—7

Roczne osobiste renty

można uzyskać

w c. k. uprzyw. Towarzystwie **ASSICURAZIONI GENERALI**, ustanowionem w **Tryeście** w r. 1831 — równie za raz na zawsze włożony kapitał, jako też za złożeniem cesyi na dobra lub pożyczone kapitały, a wreszcie za złożeniem rocznych wkładek w pewnym czasie.

Roczne renty są obliczone podług wieku osoby, jednak zawsze korzystnie dla pobierających renty, jak to dowodzi liczny współudział biorących udział w tej kategoryi zakładu; roczne bowiem renty pochodzące z kontraktów teraz istniejących wynoszą **około 210.000 zł.** w. a.

Fundusz Towarzystwa dający rękojmię przenosi podług bilansu z września 1860 r.

ośmnaście milionów zł.

Bliższą wiadomość udziela w biórze Towarzystwa we **Lwowie**, przy **ulicy Karola Ludwika l. 132²⁄₄ na 2giem piętrze**, u generalnego pełnomocnika dla Galicyi, Krakowa, Bukowiny Polski i Multan.

1 *J. B. Goldmann.*

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.